

# Uczcili bohatera stela

Data publikacji: 19.08.2015 15:05

W ubiegły weekend (14-16.08.2015) 30 kajakarzy postanowiło spłynąć rzeką Wisłą z Czechowic-Dziedzic do Krakowa, by upamiętnić kapitana Henryka Flamego, ps. "Grot", "Bartek", dowódcę największego oddziału podziemia antykomunistycznego na Śląsku Cieszyńskim.

Henryk Flame w 1935 r. zbudował łódź i przepłynął tę samą trasę. Miał wówczas 17 lat. Był człowiekiem wielkiego formatu, instruktorem narciarstwa, liderem wielu organizacji. Gdyby nie wojna, być może zdobywałby szczyty Himalajów. **Chcemy przypomnieć jego postać** – powiedział Kluska, który jest prezesem działającego w Bielsku-Białej Stowarzyszenia Aktywnych Polaków.

Uczestnicy Memoriału im. Henryka Flamego w piątek rano złożyli kwiaty na grobie żołnierza w Czechowicach-Dziedzicach. Krótco potem zwodowali kajaki i ruszyli w drogę. W pierwszym dniu dopłynęli śluzy Smolice, a wieczorem podczas biwaku członkowie grupy rekonstrukcyjnej Beskidy przybliżyli historię oddziału "Bartka". Drugi dzień kajakarze zakończyli w Tyńcu, a trzeciego wpłynęli do Krakowa pod mury Wawelu.

Uczestnicy Memoriału popłynęli 15 kajakami. Najstarszy z kajakarzy miał 66 lat, a najmłodszy, który dołączył w ostatnim dniu, zaledwie 6. Oprócz mieszkańców Śląska Cieszyńskiego i okolic popłynęli także kajakarze z Katowic, Tarnowa i zachodniej Małopolski. W spływie wzięli udział patrioci, których wspólną pasją jest historia oraz przygoda.

Henryk Flame ps. Bartek urodził się w 1918 r. w Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim (dzisiejsza Karvina), skąd jego rodzice przybyli do Czechowic koło Bielska. Przed wojną wstąpił do podoficerskiej szkoły lotnictwa dla małoletnich, którą ukończył w 1939 r. w stopniu kaprała. Walczył w kampanii wrześniowej. Dwukrotnie został zestrzelony, pierwszy raz przez Niemców k. Zakroczymia pod Warszawą, a następnie 17 września k. Stanisławowa przez Sowieców, którzy tego dnia wkroczyli na wschodnie ziemie Polski. Zdołał dotrzeć na Węgry, gdzie został internowany. W 1940 r. wrócił w rodzinne strony.

Zaangażował się w konspirację, jego organizacja współpracowała z AK. Na przełomie 1943 i 1944 r. oddział ukrył się w lesie. W październiku 1944 r. został zaprzysiężony w NSZ, natomiast w 1945 r. po wkroczeniu Armii Czerwonej ujawnił się wraz z oddziałem i wstąpił z podkomendnymi do milicji. Realizował w niej rozkazy dowództwa NSZ i gromadził broń. Zagrożony aresztowaniem wiosną 1945 r. schronił się w lesie.

Oddział "Bartka" był największym antykomunistycznym ugrupowaniem nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale na całym Górnym Śląsku. Liczył kilkuset żołnierzy i podobną liczbę współpracowników. Stoczył wiele walk z UB i KBW. Najgłośniejszą akcją było zajęcie 3 maja 1946 r. Wisły. Funkcjonariusze MO i UB byli tak zaskoczeni, że zabarykadowali się na posterunkach.

Od lipca 1946 r. w oddziale działali agenci bezpieczeństwa. Ubegy, podając się za przedstawicieli sztabu Obszaru Zachodniego NSZ, zorganizowali fikcyjny przerzut części zgrupowania na ziemie zachodnie, skąd żołnierze rzekomo mieli być przerzuceni do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Ostatni raz oddział widziano w 1946 r. w Szczyrku, a później w okolicy Baraniej Góry. W ten sposób wywieziono i zlikwidowano co najmniej 167 partyzantów - w trzech etapach, między 5 a 25 września 1946 r. Miejsca kaźni zlokalizowano na Opolszczyźnie, w okolicach poniemieckiego lotniska pod Starym Grodkowem oraz na polanie koło wsi Barut.

Henryk Flame przeżył i po ogłoszeniu amnestii ujawnił się w marcu 1947 r. w Cieszynie. 1 grudnia 1947 r. został zabity przez milicjanta Rudolfa Dadaka w Zabrzegu koło Czechowic-Dziedzic.